

## Leszek Zaborowski: Lekcja chrześcijańskiego wschodu [Prześladowania chrześcijan]

Cały rejon Bliskiego Wschodu jest obecnie miejscem zorganizowanej presji mającej na celu całkowite usunięcie z niego chrześcijaństwa w jakiegokolwiek postaci



Cały rejon Bliskiego Wschodu jest obecnie miejscem zorganizowanej presji mającej na celu całkowite usunięcie z niego chrześcijaństwa w jakiegokolwiek postaci

Aby los egipskich chrześcijan wzbudził szersze zainteresowanie, trzeba było zniszczenia lub uszkodzenia przeszło 100 kościołów, klasztorów, szkół i szpitali[1]. Fala sierpniowych ataków towarzyszyła protestom przeciwko rządowi wojska wprowadzonym w wyniku zamachu stanu; ucierpiały budynki należące do Koptyjskiego Kościoła Ortodoksyjnego, katolickich wspólnot różnych obrządków oraz protestantów. O ile

wcześniej często relacjonowano podobne wydarzenia jako starcia „chrześcijańsko-muzułmańskie”, o tyle po tych wydarzeniach media zaczęły wprost mówić o fali prześladowań. Równolegle w Syrii coraz bardziej widoczny stawał się wzrost wpływów islamskich ekstremistów w szeregach wojsk opozycyjnych. Mnożyły się relacje o wypędzeniach i zabójstwach chrześcijan popełnianych przez rebeliantów podczas przejmowania kontroli nad kolejnymi obszarami kraju. Do społecznej świadomości zaczął przebijać się fakt, że cały rejon Bliskiego Wschodu jest obecnie miejscem zorganizowanej presji mającej na celu całkowite usunięcie z niego chrześcijaństwa w jakiegokolwiek postaci. Warto przypomnieć tu wymowny gest Benedykta XVI, na którego prośbę tegoroczne rozważania podczas drogi krzyżowej w Koloseum (poprowadzonej już przez Franciszka) przygotowała maronicka młodzież wraz ze swoim patriarchą. W ich tekście możemy znaleźć jasne odniesienia do sytuacji chrześcijan tego regionu, jak również cytaty z liturgii chaldejskiej, maronickiej oraz dzieł wschodnich ojców Kościoła.

W rezultacie ostatnie miesiące przyniosły wiele publikacji na temat bliskowschodniego chrześcijaństwa w polskiej prasie, również wysokonakładowej. Chociaż dziennikarzom wciąż zdarza się choćby mylić tzw. orientalne (inaczej przedchalcedońskie, kiedyś najczęściej określane mianem monofizyckiego) chrześcijaństwo z prawosławiem, trzeba docenić kolejne próby objaśnienia tamtejszej wyznaniowej mozaiki szerszym rzeszom odbiorców. Warto tu także wspomnieć o dwóch niedawnych premierach: książki o. Roberta Wiczorka *Koptowie. Staliśmy się śmieciem tego świata*, która może stanowić doskonałe wprowadzenie do historii egipskiego chrześcijaństwa, oraz filmu dokumentalnego *Być Koptem* w reżyserii Macieja Grabysy i Michała

Króla. Bezprecedensowym wydarzeniem było odczytanie w budynku sejmu apelu o życzliwą postawę polskich władz względem osiedlania się chrześcijańskich uchodźców w Polsce.

W październiku wreszcie doszło do przyjęcia przez posłów uchwały wzywającej do działań w obronie prześladowanych chrześcijan, przede wszystkim tych w Egipcie i Syrii (przy 31 głosach przeciw, w tym 29 z Twojego Ruchu Janusza Palikota). Im większa świadomość zjawiska prześladowania chrześcijan na Bliskim Wschodzie oraz im częstsze próby nacisku na działania europejskich rządów w tej sprawie, tym większa szansa, że chrześcijanie egipscy nie podzielą losu tych z Iraku. Szacuje się, że ich liczba spadła w wyniku wymuszonej emigracji z 1,4 mln do 250 tys.[2] w ciągu ostatnich 10 lat. Warto zwrócić uwagę, jak rzadko w dyskusji na temat interwencji militarnej w tym kraju zwracano uwagę na jego konsekwencje dla chrześcijan. Dziś okazują się oni jednymi z najbardziej poszkodowanych wskutek inwazji 2003 roku. Aparat nowego irackiego państwa okazał się niezdolny do zapewnienia im bezpieczeństwa. Podobny, smutny bilans dopiero czeka nas w razie wojny w Syrii.

Bardzo wiele zależy od tego, jaka okaże się w przyszłości forma zaangażowania państw trzecich w ten konflikt. Jednak niektórych strat raczej nie uda się już cofnąć – rozpoczęcie chrześcijańskiego exodusu także tu stało się faktem, który dotyczy już kilkuset tysięcy osób.

W niniejszym tekście nie zamierzam się jednak skupiać na konkretnych przykładach prześladowania chrześcijan na Bliskim Wschodzie, lecz z nieco szerszej perspektywy spojrzeć na niesienie im pomocy. To znaczy

zasygnalizować kilka wątków, które czynią je wyjątkowym nawet w obrębie dzieła wspierania chrześcijan cierpiących w różnych miejscach świata.

Banałem jest stwierdzenie, że Bliski Wschód jako miejsce wydarzeń biblijnych odgrywa szczególną rolę dla tożsamości chrześcijaństwa. O ile jednak Ziemia Święta wydaje się pewnym punktem odniesienia dla osób wierzących (nawet jeśli nie jest już odbierana jako miejsce zamieszkałe przez wspólnoty chrześcijan, a tylko jako cel wycieczkowo-pielgrzymkowy), o tyle z innymi miejscami tego rejonu, kluczowymi dla historii rozwoju Kościoła, bywa inaczej. Często zapominamy chociażby, czym była dla chrześcijaństwa w jego pierwszych wiekach Aleksandria – siedziba patriarchatu wywodzącego swój rodowód od św. Marka.

Z jednej strony jest to miasto-symbol pierwszych prób godzenia filozofii i biblijnej wiary przez Filona i św. Klemensa. Z drugiej zaś to miejsce kształtowania się chrześcijańskiej dogmatyki, przy udziale m.in. św. Atanazego i św. Cyryła. Do dziś Koptowie czerpią dumę z doniosłej roli, jaką odgrywał Kościół aleksandryjski na soborze nicejskim, zwłaszcza w zestawieniu z wielokrotnie mniej liczną reprezentacją ojców soborowych z Zachodu[3]. Wydał on wreszcie św. Pawła z Teb św. Antoniego, św. Pachomiusza i św. Makarego, dzięki czemu na zawsze naznaczył historię ruchu monastycznego swoim wpływem. Bez żywej pamięci o tych faktach i postaciach nie tylko nie pojmimy historii kształtowania się chrześcijaństwa. Nie zrozumiemy również współczesnych Koptów – ich dumy ze swej tradycji i tożsamości oraz ich nastawienia do dyskusji na temat dawnych sporów chrystologicznych, które ostatecznie oddzieliły ich od prawosławia i katolicyzmu.

Innym problemem jest nasz niski poziom wiedzy na temat wschodniego chrześcijaństwa jako całości. Można odnieść wrażenie, że nawet spośród wykształconych polskich katolików niewielu wie, że istnieją rytury liturgii inne niż łaciński i bizantyński. Zresztą również osobom interesującym się tym regionem z trudem przychodzi ogarnięcie wszystkich wspólnot chrześcijańskich tam żyjących i ich wzajemnych relacji. Tymczasem zapamiętanie, kim są chaldejczycy i czym tak właściwie różnią się od Maronitów, Melchitów czy Koptów, może być czymś więcej niż tylko porcją encyklopedycznej wiedzy. Na przykład stanowić wprowadzenie w historię kształtowania się doktryny i obrzędowości chrześcijańskiej w całej jej złożoności. A co za tym idzie – podjęcie próby realnego zrozumienia tożsamości tamtejszych chrześcijan, zamiast sprowadzania ich kultury i wiary do czegoś w rodzaju romantycznego skansenu.

Poznanie dziedzictwa chrześcijańskiego wschodu w całym bogactwie jego tradycji liturgicznych, współistniejących dziś obok siebie na Bliskim Wschodzie – aleksandryjskiej, anticheńskiej, bizantyńskiej, chaldejskiej i ormiańskiej – pozwala również na nowo odkryć właściwe znaczenie inkulturacyjnego potencjału chrześcijaństwa. Dziś inkulturacja kojarzy się nam częstokroć z infantylizacją i zniekształcaniem liturgii łacińskiej w sposób, który zdaje się raczej odzwierciedlać kryzys tożsamości Zachodu, niż być próbą wyjścia naprzeciw ludziom z odmiennych kultur w formie zrozumiałej dla nich. W najgorszym wypadku zaś – z tendencjami synkretycznymi. W tej sytuacji zgłębianie wschodnich tradycji liturgicznych może pomóc w przywróceniu właściwego znaczenia różnorodności w tej dziedzinie. I dać nam do myślenia zarówno w kwestii pochopnego przekształcania czy wyzbywania się różnych form wywodzących się z zachodniej tradycji, jak i ich absolutyzowania.

Pogłębianie wiedzy na temat chrześcijaństwa Bliskiego Wschodu nabiera też szczególnego znaczenia w kontekście podkreślanej dziś do znużenia potrzeby przejawiania tzw. wrażliwości ekumenicznej. Panująca tam sytuacja pozwala nam spojrzeć na dramat rozłamu chrześcijaństwa w całej jego ostrości. W Syrii z powodu swojej wiary giną dziś obok siebie wierni prawosławnego Patriarchatu Antiochii, katolicy sześciu obrządków, orientalni chrześcijanie obrządku ormiańskiego i wschodniosyryjskiego oraz wierni Asyryjskiego Kościoła Wschodu (w kraju żyją i są prześladowani również protestanci, ale ich liczba jest bardzo niewielka). Mówimy tu o rejonie, gdzie w okresie po soborze efeskim i chalcedońskim proces rozbitcia chrześcijaństwa pozostawił po sobie pierwsze trwałe skutki, widoczne do dziś. Tymczasem wy - daje się, że ekumenizm nadal odruchowo kojarzymy przede wszystkim z dialogiem katolików i protestantów (których z biegiem czasu pod względem doktryny zdaje się łączyć coraz mniej), ewentualnie – niektórych grup prawosławnych. Trudno zresztą, żeby dla jakiegoś chrześcijanina punktem odniesienia był dialog jego wspólnoty z inną, o której nie ma on żadnej, choćby podstawowej wiedzy. Pamiętajmy przy tym, że różnorakie grupy chrześcijan obrządków wschodnich będą, w wyniku procesów migracyjnych, stawać się coraz silniej obecne w Europie.

Wyświadczenie miłosierdzia wiąże się z doświadczaniem dobra nie tylko przez obdarowywanego, lecz także przez dającego. Warto, byśmy przy okazji przekazywania pieniędzy, nagłaśniania informacji o prześladowaniach i modlitw o pokój na Bliskim Wschodzie korzystali z nadarzającej się szansy na lepsze zrozumienie chrześcijaństwa i dziejów Kościoła. Również po to, byśmy już nigdy nie zapomnieli o

tamtejszych chrześcijanach. Także wtedy, gdy skończą się już głośne zbiórki pieniędzy, a opisywanie kolejnych zamachów znudzi się mediom.

*Leszek Zaborowski*

*Tekst ukazał się w 3. numerze Teologii Politycznej Co Miesiąc*

---

[1] Por. lista obiektów [na:] <http://sectarianattacks.com> (dostęp 8.10.2013 r.).

[2] John Newton, *What future for Iraq's last christians?*, [na:] <http://www.acnuk.org/>

[news.php/408/iraq-what-future-for-iraqs-last-christians](http://www.acnuk.org/news.php/408/iraq-what-future-for-iraqs-last-christians) (dostęp 11.10.2013 r.). Na ten temat

por. także: Jacek Dziejna, *Eksterminacja chrześcijańskiego wschodu*, [na:] <http://gosc.pl/>

[doc/1689839.Eksterminacja-chrzescijanskiego-Wschodu](http://gosc.pl/doc/1689839.Eksterminacja-chrzescijanskiego-Wschodu) (dostęp 11.10.2013 r.).

[3] Jest to szczególnie uderzające w książkach opisujących historię Koptyjskiego Kościoła Ortodoksyjnego autorstwa jego wyznawców; patrz np. Iris Habib el Masri, *The Story of the*

*Copts. The true story of christianity in Egipt*, Kair 1978, s. 132–142 i in..